M O W A

Jaśnie Wielmożnego JPana

W O Y C I E C H A SUCHODOLSKIEGO

KASZTELANA RADOMSKIEGO

ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEY

na Sessyi Seymowey in Turno *dnia 10. Lutego 1791. Roku*

M I A N A.

KSIĘGOZBIÓR CELIŃSKICH Z OEKONA

ROwnie Nayiaśnieysze STANY! znam walor czasu, ażeby wycieńczanym nie był, iak wagę materyi, o którą rzecz idzie; czyli albowiem uwagę moią zwrócę na względy Polityczne, czyli na użytek Rzeczypospolitey, czyli na sprawiedliwość, czyli na ten odzywaiący się do serc naszych głos natury, od uboższych krwi naszey współ-Ziomków, wszędzie szkodliwą bydź upatruię klassyfikacyę Szlachty, wywrot aktualnego iestestwa Rzeczyp spolitey widzę, a w takim rzeczy stanie, kiedy ostateczna przechodzi decyzya nie można nie mówić, nie można ubliżać ratunku tym, dla których dobra i pomyślności tu wysłani iesteśmy i siedziemy.

Głos

XVIII. 2. 469
http://rcin.org.pl

)(.˙.)(

Głos JW. Rzewuskiego niegdyś gorliwego Posła, a dziś równe zacnego Senatora Kasztelana Witebskiego przedemną słyszany, wystawił Wam obraz Nayiaśnieysze STANY prawdziwy, iaka Rzeczpospolita u Nas bydź powinna, przeciwnie do iakiey utworzenia Proiekt przechodzący zmierza; te tak gruntowne racye nie mam przyczyny powtarzać, ale iak utkwiły w przekonaniu moim, tak się spodziewam, że ściągną pilnie Waszą Nayiaśnieysze STANY zwróconą na to uwagę.

Nie wszyscy bogaci rodziemy się, ani dla bogatych tylko Rzeczpospolita iest utworzona, naybogatsze dziś albowiem Domy, niechay pamięć swą cofną do przeszłych czasów, niżeli bogaczami zostali, czym byli? niechay nad tą nieodbitą przez rozrodzenie się przeplatką staną znowu, i na przyszłość spoyrzą, zastanowiwszy się czym będą, a pewny iestem, że uboga nie przegra Szlachta, bo z nią i my wszyscy razem przegralibyśmy. Cnoty więcey Nayiaśnieysze STANY, iak bogactwa potrzebuie Rzeczpospolita, a że ta częściey daleko towarzyszy ubostwu, ustawne Nas tego nauczaią przykłady.

W tych (day Boże zakończonych Rzeczypospolitey nieszczęśliwościach) uboższa Szlachta wszędzie po Seymikach, czuła gwałt obcy, czuła hańbę, którą w tylu mieyscach krwią własną zmazać usiłowała; Bogacze tu w Warszawie gwałty zagraniczne zbytkami krasząc, namiętności swoie tucząc, roskoszami mniemanemi zapaiaiąc się, tak iak ów piiany nie wiedząc co się na świecie dzieie, nieszczęścia Rzeczypospolitey przebywali, a nie syci maiątku, który im Naywyższa przeznaczyła Opatrzność, przedawali siebie, Króla, Oyczyznę, i współBraci swoich, i terazże obcemi wzbogaceni pieniędzmi maią bydź szczęśliwsi od tych, co krew swoią przelewali? To dostatek maiątku z losu urodzenia posiadaiąc

przez

http://rcin.org.pl

przez zbytek nienasyconey chciwości pomnażania go, z takim wstydem własnym i kraiowym zwiększaiąc sytuacyą pod dobrodzieystwem Prawa, potym spocząć będzie można, a Szlachcica, którego potrzeba (bo zapewne nie roskosz) do uczciwey wiedzie służby, ze wszystkich dobrodzieystw Prawa i Przywileiów obedrzeć, będzież to słusznością? uiąć rąk obronie Rzeczypospolitey, będzież to użytkiem oney? Zniszczyć równość tak troskliwie od Przodków Naszych piastowaną, przenieść Rząd z ogólności Stanu Szlacheckiego w ręce tylko możnych Arystokratów, będzież to dobrem Oyczyzny? Występnych przeciw Kraiowi szczególnieyszemi Przywileiami zaszczycić, a mniey maiętnych nie tylko, że winy nieznaiących, ale nadto wszelkim zawsze obcym gwałtom opieraiących się, bez przestępstwa ukarać, będzież to zgodne z sprawiedliwością? Tych naostatek co pierwsi uczuli hańbę Narodową z obcego u Nas przewodzenia, co przeyźrzeli, że Kray bez Woyska i Podatku stać nie może, co pierwsi Reprezentantom swoim iednogłośnie prawie wszędzie utrzymywać Instrukcyami zalecili? oddalić dzisiay *ab activitate*, i okazać im skutkiem samym naysmutnieyszą i nayboleśnieyszą dla nich Epokę, będzież to zgodne z Polityką Rządową?

Załuię Nayiaśnieysze STANY, że nie byłem przytomny w Warszawie, kiedy materya Zastawników, Emfiteutów i Dzierżawców przechodziła, byłbym zapewne za niemi, że są atoli tamci pokrzywdzeni, nie wypada szczerze Oyczyznie swoiey radząc, powiększać liczbę nieukontentowanych, i wspierać tę szkodliwą w nich Kraiowi opinią, iż kiedy oni chcieli zrobić naylepiey Oyczyznie, Rząd ich ukarał, i naygorszym los ich wystawił.

Nie konwinkuie mię Nayiaśnieysze STANY, to co tutay powiedzianym było, że Sługa Pana swoiego iest niewolni-

http://rcin.org.pl

XVIII 2469

wolnikiem, skoro albowiem odprawić się może, tak podłego nazwiska nosić nie ma prawa; służba podług mię ani Szlachetności urodzenia, ani sposobu myślenia nie odeymuie, próżno nawet pozorem podległości zdania, chcemy od naycelnieyszych Przywileiów Szlachtę oddalić, bo skoro na Seymikach sekretne kreski Deputacyi Rządowa podała, upada cała ta kwestya i naymnieyszego nawet mieć nie może poparcia.

O Wy! coście od tey Szlachty wybranemi na skład Seymu dzisieyszego zostali, Wy, co pełni gorliwości będąc, zapomnieć się nie możecie, czymeście byli, czym iesteście, i czym będziecie, Wy, co granice władzy Waszey Instrukcyami okryślone macie, Wy, co głosu do serc waszych, Krewnych, Przyiacioł, i współ-Ziomków tamować nie możecie, Wy iednym słowem nie czyią inszą, tylko waszą sądźcie Sprawę, w którey i ... *Votum* moie daiąc, nie mogę go dać innego, tylko za Szlachtą.

XVIII. 2. 469.

3241

http://rcin.org.pl